Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 12 października 1912. Nr. 233

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koronie 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 9 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Wojna na Bałkanie.

Wedle nadeszłych dziś w nocy wiadomości ani Serbia, ani Bułgarya, ani Grecya oficyalnie jeszcze nie wypowiedziały wojny. Słychać, że państwa te odpowiedzą wprzód na notę Austro-Węgier i Rosyi — a potem dopiero zerwą stosunki z Turcyą. Posłowie ich są od wczoraj przygotowani do wyjazdu z Konstantynopola, a w sferach dyplomatycznych sądzą, że wypowiedzenie wojny nastąpi w sobotę, zaczem ogólna wojna na Bałkanach rozpocznie się w niedzielę lub poniedziałek.

Atak Czarnogóry na Beranę nie ma, zdaniem kół fachowych, na celu ułatwienia połączenia wojsk serbskich z czarnogórskiemi, lecz przedewszystkiem zaprzątnięcie części armii tureckiej i odciągnięcie jej od głównego terenu operacyjnego armii serbskiej i bułgarskiej.

Wiadomości nadchodzące o potyczkach są zresztą i skąpe i bardzo niepewne. Podobno Czarnogórcy pod Podgoricą nie mieli szczęścia.

Poniżej podajemy telegramy, nadeszłe w ciągu nocy:

Manifest króla czarnogórskiego do narodu.

Cetynia. Wczoraj popołudniu ogłoszono proklamacyę króla do narodu. Stwierdza ona, że już dłużej nie można cierpieć okrzyków boleści dochodzących od braci ze Starej Serbii. Mordują tam nietylko mężów, lecz kobiety i dzieci. Miłość ojczyzny rozkazuje Czarnogórcom, aby spieszyli na pomoc. Dawno byliby oni to uczynili, gdyby nie czekali na skutek pokojowych usiłowań króla, jakie czynił w celu ochrony męczenników mieszkających po drugiej stronie granicy. Król zawiódł się w nadziejach i obecnie boleje, że musi zakłócić pokój i dobyć miecza.

Wzywa więc Czarnogórców, by zebrawszy się pod jego wodzą spieszyli na pomoc braciom pogrążonym w ucisku, oraz mężnym Malissorom, którzy od dwu lat, jak lwy, bronią praw i swobód swoich. Król wzywa obywateli swego królestwa, aby podali rękę uciemiężonym i wraz z nimi walczyli o połączenie z Czarnogórą. Czarnogóra nie jest odosobnioną, połączyły się z nią chrześcijańskie królestwa Bałkanu. Król żywi nadzieję, że wojsko czarnogórskie okryje się świeżą chwałą.

Trzeba było odwagi do wszczęcia wojny z wielkiem państwem, ale to właśnie godnem jest Czarnogóry. Będą jej towarzyszyły sympatye całego świata cywilizowanego, sympatye całego serbskiego narodu i Słowian wszystkich. Od serbskiego kraju, Bułgaryi, Grecyi zwrócą się ku Czarnogórze obnażone szable w szlachetnych ramionach. Ludy tych krajów zjednoczyły się jak bracia z Czarnogórcami.

Manifest w słowach pełnych zapału wzywa Czarnogórców, aby wyruszyli na wojnę do Starej Serbii, gdzie połączą się z braćmi Serbami pod wodzą szlachetnego króla Serbów, ukochanego zięcia króla Czarnogóry. Król błaga Boga, aby pobłogosławił wojnie, o której marzył od lat dziecięcych, której dnia z utęsknieniem w poezyach swych oczekiwał. Manifest kończy się słowami:

Niech żyje Czarnogóra! Niech żyje Związek Bałkański!

Walka pod Beraną trwa dalej.

Konstantynopol. Dotąd nie potwierdziła się wiadomość o odsieczy dla Berany. Wiadomo tylko, że walka trwa dalej.

Pierwsze utarczki.

Konstantynopol. Nad granicą Bułgaryi, Serbii i Grecyi przyszło do drobnych utarczek obustronnych zbrojnych oddziałów.

Na granicy bułgarsko-tureckiej rozgrywają się ustawicznie małe potyczki, którym jednak nie przypisują większego znaczenia. Oddział, złożony ze 150 bułgarskich żołnierzy i ochotników, napadł wczoraj na miejscowość Karakol. Tamtejsza załoga turecka stawiała silny opór, w końcu jednak zaczęła się powoli cofać, aż przybył z pomocą komendant z Kirkilisse. Po nadejściu tej pomocy Bułgarzy zostali odparci za granicę.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kon-



Dlaczego wojna na Bałkanie wybuchła?

Porażka Czarnogórców.

Dziś wieczorem wychodzą **Wieczorne „Nowiny“** z dodatkiem **Romans i powieść**
Cena w agencyach 4 hal., na prowincyi 6 hal.

stantynopola, że wczoraj na pozycyach w Tinruch i Klisma koło granicy turecko-bułgarskiej wywiązała się żywa potyczka.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Belgradu: Turcya zebrała znaczne siły wojskowe na południowo-zachodniej granicy Serbii. Pierwszych starć z Serbami oczekują na Owczem Polu.

Na pole walki.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą z Niszu, że wojska serbskie wyruszyły stamtąd kolejami i znajdują się obecnie w drodze do Bułgaryi, gdzie się połączą z armią bułgarską. Armie połączone mają dwie drogi do Turcyi: wąwóz Egri Polanka i wąwóz Djuma; po drugiej stronie gór Rilo i Rodope, które tworzą granicę, rozciąga się koło Skoplje wielka płaszczyzna, nadająca się do skoncentrowania wielkich mas wojska. Ta płaszczyzna ma być głównem polem operacyjnem połączonych armii.

Zwraca uwagę, że większość wojska opuściła Sofię nie koleją, tylko pieszo, z czego wnoszą, że wojska te odeszły do najbliższej granicy, ku Kistendil i Dubnicy. Z tego wnoszą, że Bułgarya nie ma zamiaru wydawania Turcyi bitwy koło Adryanopola, gdzie skoncentrowano główne masy wojsk tureckich.

W Turcyi.

Przygotowania wojenne.

Konstantynopol. „Tanin“ wyraża wielkie zadowolenie z powodu wybuchu wojny, która odroczy na długi czas autonomię Macedonii.

Z inicyatywy wielkiego wezyra sułtan wydał irade, zarządzające werbowanie wszystkich studentów uniwersyteckich i wysłanie ich na plac boju.

Ministerstwo skarbu zajmuje się kwestyą moratoryum.

Fundusze b. sułtana na wojnę.

Konstantynopol. Nadeszło tu z banków berlińskich 130 milionów marek, stanowiących depozyt byłego sułtana, Abdula Hamida, wydany rządowi tureckiemu na podstawie werdyktu sądów niemieckich. Fundusz powyższy użyty będzie na cele wojenne.

Utrudnienia dla korespondentów.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny uchwaliło nie dopuścić korespondentów zagranicznych na plac wojny. Liczni korespondenci, specyalnie angielscy, nadaremnie czekają. Jak słychać, także korespondenci tureccy nie będą dopuszczeni. Ministerstwo wojny udzieliło szczegółowych wskazówek, jak się mają zachować. Tylko kontrolowane depesze mogą być ogłaszane. W razie potrzeby będą z placu wojny ogłaszane wydania nadzwyczajnego dziennika urzędowego.

W Bułgaryi.

Mobilizacya i nędza.

Zofia. Mobilizacya bułgarska została już ukończona. Lada chwila oczekują wymarszu wojsk do głównej kwatery.

Bułgarya powołała dotąd pod broń 300.000 ludzi. Drożyzna staje się z każdym dniem coraz większa. Wszystkie piekarnie w całym kraju zajęte są obecnie wypiekaniem olbrzymich zapasów chleba dla armii. To też w wielu miejscowościach brak pieczywa, które też sprzedają po niezwykle wysokich cenach. Rezerwiści nie mają ubiorów zimowych. Przed składami ubrań cywilnych widać mnóstwo wozów, które zabierają wszystkie ubrania zimowe, jakie tylko znajdują się w składach dla wojska.

Bandy bułgarskie.

Zofia. Z Macedonii donoszą, że bandy bułgarskie rozpoczęły już swoją działalność pod kierunkiem oficerów bułgarskich i wysadziły w powietrze kilkanaście mostów, tak, że koncentracya wojsk tureckich, rozrzuconych w Macedonii, jest bardzo trudna.

Albańczycy po stronie Turcyi.

Konstantynopol. Milioner albański Hamdi pasza z Prevezy dostał pozwolenie na sformowanie pułku ochotników.

Ze wszystkich miast północnej Albanii nadchodzą wiadomości o patryotycznych manifestacyach Albańczyków, którzy przysięgają walczyć wspólnie z Turkami przeciw wrogom zagranicznym.

Arnauci chwycili za broń, ścigając bandy serbskie, które przekroczyły granicę.— Silna banda serbska uciekła na ich widok.

Lista ochotników w Prisztinie wykazuje 14 tysięcy nazwisk. Ochotnicy przeciągają przez miasto, śpiewając.

Turecko-czarnogórski teatr wojny.

Czarnogórze w całości przedstawia się jako wyżyna rozległa, bardzo wysoka i posiadająca na wszystkie strony stoki bardzo wysokie. Wewnątrz jest ta wyżyna poszarpaną przez głęboko wcinające się doliny rzeczne. Główną wyżyną tej wyżyny, siedzącą niby góra spora, jest Czarna Góra o stokach silnych w kierunku południowo-wschodnim to znaczy w kierunku jeziora Skutari. W stronę morza idzie wąwóz, przez który prowadzi droga z Virpazar do Antivari. Ziemia tych wyżyn jest nieurodzajną do tego stopnia, że rośnie na niej przeważnie kosodrzewina i tylko gdzieniegdzie są większe lasy. Brakuje także wody.

Ku północy płynie rzeka Piva, Tara i Lim. Doliny tych rzek są dosyć żyzne. Najwybitniejszą i największą rzeką Czarnogórza jest Maryca, której szerokość w dolnym biegu wynosi 60 m. Wpada do jeziora Skutari. Jezioro Skutari jest największem jeziorem półwyspu Bałkańskiego. Długość jego wynosi 45 klm., szerokość od 10 do 12 klm., głębokość od 6 do 7 m. Jezioro nigdy nie zarasta. Na jeziorze krążą dwa małe torpedowce czarnogórskie i dwie przestarzałe kanonierki tureckie, posiadające razem 200 żołnierzy załogi. Odpływem jeziora do morza jest rzeka Bojana, przeciętnie szeroka na 200 m.

Czarnogórze posiada zaledwie kilka dróg dobrych i nowoczesnych w całem znaczeniu tego słowa. Jedną z tych dróg jest szosa, prowadząca z Kataro w Dalmacyi do Cetynii, stąd przez Antivari i Podgorycę do Niksicz. Wszystkie inne drogi są właściwie ścieżkami, na których tylko piechur lub zaprawione do takiej podróży konie oraz muły czarnogórskie mogą bezpiecznie wędrować. Kolej żelazna jest tylko jedna na krótkiej odległości a mianowicie Virpazar do Antivari.

Góry Czarnogórza sięgają miejscami do 1700 m. Najwyższe na krańcu zachodnim spadają stromo ku wąskiemu wybrzeżu Dalmatyńskiemu. Kraj górzysty na wschodzie, Brda, jest jeszcze wyższym, ponieważ tutaj właśnie znajdują się szczyty najwyższe kraju, a mianowicie Durmitor (2528 m.), Kom (2448 m.), oraz inne góry. Brda posiada więcej rzek, niż część zachodnia kraju, dzięki czemu wegetacya jest tutaj bujniejszą.

Klimat na wschodzie Czarnogórza jest skrajnym, ponieważ pomiędzy dniem i nocą panują wielkie różnice temperatury. Natomiast w Czarnogórzu wschodniem klimat jest bardziej umiarkowanym i padają częstsze deszcze. Nadto odpowiednio do wysokości temperatura jest różną. Na wielkiej równinie południowej lato jest bardzo gorące, a zimą pada tylko krótko deszcz, podczas gdy szczyty górskie niemal przez cały rok są pokryte śniegiem. Różnicom klimatycznym odpowiadają różnice wegetacyjne.

Ludność liczy dzisiaj około 250.000 głów. Wszyscy mieszkańcy należą do wyznania prawosławnego z wyjątkiem 15.000 mahometan pochodzenia albańskiego i serbskiego oraz 5000 Albańczyków katolickich. Czarnogórcy są Serbami i mówią po serbsku. Domy ludność buduje z kamienia. Niema tam okien i prawie nigdy niema kominów. Ludzie mieszkają z bydłem domowem w jednej komorze. Instytucye rodzin są patryarchalne. Najstarszy członek rodziny jest głową rodziny. Kilka rodzin tworzy bractwo, kilka bractw tworzy wieś albo plemię, kilka plemion tworzy powiat, zwany z turecka nahiją. Tak zwane miasta są właściwie wsiami, gdyż nawet największe miasto Podgorycą liczy tylko 4000 mieszkańców.

W ostatnich latach Czarnogórze zyskało przecież bardzo ważny środek rozwoju politycznego i ekonomicznego, ponieważ po aneksyi Bośni i Hercogowiny Austro-Węgry zgodziły się na zniesienie dozoru policyjnego, który wykonywały w porcie czarnogórskim Antivari. Ten port był do 1878 roku w rękach tureckich. Na podstawie kongresu berlińskiego Czarnogórze otrzymało prawo zatrzymania tego portu, zdobytego na Turkach podczas wojny turecko-rosyjskiej. Ale mocarstwa europejskie na żądanie Austro-Węgier ograniczyły zwierzchnictwo Czarnogórza nad portem Antivari w ten sposób, że Austro-Węgry wykonywały policyę portową to znaczy, że statki wojenne nie miały przystępu do portu Antivari. Teraz po zniesieniu policyi portowej austro-węgierskiej wszystkie floty wojenne mają możność wysyłania swoich statków do Antivari i korzystają z tej możności w całej pełni. Przedewszystkiem Włochy i Rosya, a więc te dwa państwa europejskie, które na Bałkanie współzawodniczą z Austro-Węgrami.

Czyżby pokój można było uratować?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 10 października.

Prezes ministrów bułgarskich pan Geszow oświadczył korespondentowi specyalnemu dziennika „Neue Freie Presse“, że nie można już odwlekać dłużej decyzyi w sprawie wojny lub pokoju. Ta decyzya musi nastąpić lada chwila. Państwa Bałkańskie udzielą tedy w czasie jak najkrótszym odpowiedzi na notę, wręczoną przez posłów austro-węgierskiego i rosyjskiego.

Rzecz charakterystyczna, że prezes ministrów bułgarskich nie jest pewien, czy wojna nastąpi z wszelką pewnością. Przeciwnie, zaznaczył, że jeszcze ma nadzieję do pewnego stopnia utrzymania pokoju.

Takie same oświadczenia złożył prezes ministrów greckich w swojej przemowie do ludu. A mianowicie prezes ministrów greckich pan Venizelos wyraził się, że istnieje jeszcze pewna możność utrzymania pokoju. Położenie jest przecież bardzo krytyczne.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt
Dn. 10 października.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·54 do 11·55; pszenica na kwiecień od 12·07 do 12·08; żyto na październik 10·37—10·38 na kwiecień od 10·46 do 10·47; owies na październ. od 12·26—12·27; na kwiecień od 11·47 do 11·48; kukurydza na sier. 00·00-00·00; na maj od 8·19 do 8·20; rzepak na sierpień od 7·75 do 7·76.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: jaszcza.

Rząd bułgarski w odpowiedzi na notę mocarstw chce dokładnie złormułować żądania państw Bałkańskich, w sprawie reform macedońskich. Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, w takim razie może się zrodzić nowa podstawa do dalszych rokowań. Żądania państw Bałkańskich są znane. Tyczą się one tak zwanej autonomii, którą Turcya powinna — zdaniem swych państw — zaprowadzić w Macedonii. Turcya przeciez na zaprowadzenie daleko idącej autonomii w wilajetach macedońskich nie zdecyduje się dobrowolnie. Tylko przegrana wojna mogłaby ją do tego zmusić. Należy powątpiewać, czy mocarstwom uda się skłonić Turcyę w sposób pokojowy do zaprowadzenia tego rodzaju reform.

Nadzieje pokoju wyglądają bardzo różowo, są jednak w gruncie rzeczy bezpodstawne, ponieważ przeciwieństwa między Turcyą i państwami Bałkańskiemi idą bardzo daleko i sięgają bardzo głęboko. Owych rzeczowych trudności dzisiaj niemal niepodobna przezwyciężyć w sposób pokojowy. Zdaje się też, że w gruncie rzeczy wojna na Bałkanie jest nieuniknioną.

Chmury od północnego wschodu.

Groźny ton prasy wiedeńskiej przeciwko Rosyi.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 10 października.

Minister wojny na podstawie porozumienia z obu rządami zażądał od delegacyj wspólnych kredytów nadzwyczajnych na zbrojenia lądowe i morskie. Armia lądowa otrzyma przez trzy najbliższe lata po 41 milionów rocznie, marynarka wojenna przez najbliższe dwa lata otrzyma po 40 milionów koron. A więc w roku następnym, to znaczy 1913, oba państwa, Austrya i Węgry, zapłacą na cele kredytów nadzwyczajnych wojskowych sumę 81 milionów koron. Obydwaj ministrowie skarbu zaciągną na ten cel pożyczki nadzwyczajne. Przypuszczają oni z góry, że w obecnem położeniu rynku finansowego, koszta wydostania pieniędzy będą wynosiły 4 i pół procent do 5 procent rocznie, to znaczy, że oprocentowanie tej sumy pochłonie 3,500,000 do 4,000,000 koron rocznie. Z tego na Austryę na podstawie klucza tak zwanej kwoty, przypadnie mniejwięcej 2,500,000 koron.

Jest to wydatek w gruncie rzeczy nieznaczny, ponieważ z uwagi na grożne położenie międzynarodowe, zbrojenia mogły były przybrać rozmiary jeszcze większe, niż te, których zażądał teraz minister wojny i komendant marynarki.

Położenie międzynarodowe zasługuje dlatego na miano groźnego, że mnożą się oznaki zatargu austro-rosyjskiego na tle wojny bałkańskiej. Prasa wiedeńska pisze bardzo ostro pod adresem Rosyi. Wystarczy przytoczyć, co naprzykład oświadcza dzisiaj inspirowana „Mittags-Zeitung". W artykule pod tytułem „Austrya i Rosya, komentarz do wspólnej rady ministrów" pisze ten dziennik w sposób uszczypliwy co następuje: „Wiadomości o wspólnej radzie ministrów, odbytej w nocy z wtorku na środę, wywołały w środę zaniepokojenie na gieldzie berlińskiej, a w Paryżu formalną derutę. Jeżeli zatem chciano za pomocą niezwykłej formy tych obrad pouczyć cała Europę, że monarchia austro-węgierska czuwa i jest zdecydowaną bronić swoich interesów, w takim razie osiągnięto ten cel całkowicie. Co prawda wiadomość, iż w środę uchwalono kredyt mobilizacyjny jako odpowiedź na słynną „mobilizacyę próbną" Rosyi — ta wiadomość jest nieprawdziwą, ponieważ potrzeba takich zarządzeń bezpośrednich na razie nie okazuje się naglącą. W każdym razie jednak pogłoski podobne są charakterystyczne dla stosunku między Austryą i Rosyą. Ten stosunek należy uważać za stan wzajemnej nieufności.

Monarchia austro-węgierska ma wszelki powód do tej nieufności. Sazonów sam przyznał, że Rosya protegowała przyjście do skutku Związku Bałkańskiego, tego związku, którego armaty i działa zaczynają huczeć. Kto przecież sam ma sumienie nieczyste, ten będzie przypisywał nawet najuczciwszemu planowi zamiary najchytrzejsze. Owa nieufność jest punktem zasadniczym sytuacyi obecnej — nawet bez kredytów mobilizacyjnych".

Tak pisze o Rosyi dziennik, należący do tej samej grupy wydawniczej, w której się znajdują „Fremdenblatt" i „Wiener Allgemeine Zeitung", dwie gazety wybitnie inspirowane.

Jednem słowem, hasłem dnia pozostaną słowa, wypowiedziane dzisiaj w delegacyi węgierskiej przez hr. Berchtolda, że Austro-Węgry mają na Bałkanie interesy, rozstrzygające o ich egzystencyi, i są zdecydowane tych interesów bronić wśród wszelkich okoliczności.

Amon.

Zebranie stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego

w sprawie reformy wyborczej

Kraków, 11 października.

Wczoraj wieczorem w szczelnie zapełnionej sali Rady powiatowej odbył się pierwszy po wakacyach wieczór dyskusyjny Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego. Na zebranie przybyli: posłowie sejmowi i parlamentarni: prezes Koła polskiego dr Leo, wicepr. Sare, inżynier Zieleniewski, J. K. Federowicz, liczne grono radców miejskich, jakoto pp.: Pereś, Wajda, Porębski, dr T. Federowicz, dr Krzetuski, dr Rafał Landau, Godzicki, Iglicki, Wolny, dr Schneider, przedstawiciele inteligencyi, między innymi dyrektor dr Seeliger, dyr. Parczyński, nadradca dr Zawadzki, st. inż. Chudoba, Leon Zieleniewski, radca Mendelsburg etc. etc., oraz szereg wybitnych reprezentantów kupiectwa i rękodzieła krakowskiego, jakoto p. T. Bujas, prezes „Gwiazdy" i klubu ręk. przem., grono starszych cechów etc.

Zebranie zagaił prezes stronnictwa p. Zieleniewski, poczem, powoławszy do przewodniczenia wiceprezesa Stronnictwa dra Zawadzkiego a na sekretarza dyr. Parczyńskiego, wygłosił o sejmowej reformie wyborczej krótki referat, w którym przedstawił naprzód ustrój obecnego sejmu, liczącego 161 członków, następnie skreślił w zarysie ustrój przyszłego sejmu, jak się on przedstawia na podstawie znanych projektów, wykazał trudności, wyłaniające się ze strony Rusinów i konserwatystów, a wreszcie zaznaczył postulaty miast odnośnie do reformy wyborczej. P. Zieleniewski zakończył swe przemówienie, które było wstępem do dalszej dyskusyi, apelem do obecnych posłów sejmowych, aby zechcieli objaśnić obecnych o sytuacyi.

R. m. August Porębski pragnie sprawę sejmowej reformy wyborczej, a specyalnie sprawę zwiększonego przedstawicielstwa miast w Sejmie, traktować ze stanowiska narodowego. Za zwiększeniem liczby posłów miejskich w Sejmie przemawiają względy narodowe, gdyż w pierwszym rzędzie musimy dbać o rozwój i siłę stanu średniego. Aby zaś stan średni, ta podstawa narodu, mógł się rozwinąć, powinien mieć w Sejmie odpowiednio silne przedstawicielstwo.

Poseł J. K. Federowicz przedstawił pokrótce treść kompromisu polskich stronnictw z r. 1910. Konserwatystom przyznano w tym kompromisie 44 mandaty, szukają oni jednak dróg i środków, aby sobie zapewnić większą ilość mandatów. Trudności dojścia do skutku reformy są znaczne, ale mowca żywi dobre nadzieje bo konserwatyści zrozumieją wreszcie, ze ustępstwa z ich strony są nieuchronne. Jeżeli ostatni projekt pośrednicząc namiestnika zostanie zaakceptowany, sprawa reformy posunie się znacznie naprzód. Bardzo doniosłym i korzystnym momentem jest fakt, że stronnictwa demokratyczne porozumiały się między sobą co do postulatów demokratycznych. Opinia publiczna powinna żywo zająć się i czuwać nad sprawą tą i poprzeć zabiegi posłów—i w tym celu pożądane są liczne zgromadzenia.

Wicepr. Sare wskazuje na trudności, jakie sprawa reformy wyborczej napotykała i wspomina o kompromisie, jaki zawarły polskie stronnictwa w r. 1910. Urzeczywistnieniu jednak reformy na zasadzie tego kompromisu przeszkodził opór Rusinów. Wskazując na postulaty miast i postulaty rękodzielników, mowca zakończył słowami: „Starać się musimy najusilniej, aby miasta miały odpowiednio liczną reprezentacyę w Sejmie, w której znajdzie się miejsce na tak pożądanych przedstawicieli kupiectwa i rękodzieła. W tym duchu niech działają nasi posłowie" (oklaski).

Prezes „Klub.Ręk.Mieszcz." i „Gwiazdy", T. Bujas żąda dla rękodzielników odpowiedniej ilości mandatów, skoro przyszła ordynacya ma być oparta na zasadzie zastępstwa interesów. Znane projekty reformy, przyznające izbom rękodzielniczym w kraju dwa mandaty, nie zadawalają rękodzielników, którzy reprezentują armię z 40.000 ludzi złożoną. Mówca pragnie po dwa mandaty dla krak. i lwowskiej izby rękodzielniczej, a po 1 z innych izb.

Prezes Koła polskiego dr Leo powitany oklaskami, zaznaczył, że ograniczy się dzisiaj do krótkich wywodów, gdyż w najbliższych dniach zwołane będzie przez wszystkich posłów wspólnie wielkie zgromadzenie obywatelskie. Na sprawę reformy wyborczej należy się zapatrywać ze stanowiska politycznego i narodowego. Zainteresowanie sejmem w społeczeństwie słabnie — prawdy tej nie należy taić. Sejm jest naszą ostoją polityczną, sejm był naszą trybuną wobec państwa i wobec Europy! A cóż się teraz z tym sejmem dzieje? Jedyną (słabą) pociechą dla nas jest, że w sejmie czeskim nie lepiej się dzieje. Sytuacya jest nadzwyczaj poważna i doniosła. My Polacy powinniśmy dążyć do wzmocnienia idei autonomii, która jest podwaliną naszego bytu w tem państwie. Dlatego musimy się starać o odrodzenie i wzmocnienie naszego sejmu.

Z kolei omawiał prez. dr Leo kwestyę ruską w kraju i państwie. Rusini w parlamencie są, ze względu na swą pokaźną już liczbę i swą radykalną taktykę, przeciwnikiem, z którym się liczyć trzeba. Tem bardziej powinniśmy dbać o solidarność Koła

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 8 października

Tendencya przyjemniejsza, zaofiarowanie i chęć kupna mierne, obroty lepsze.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·50—10·85 k., żyto 9·25 — 9·90 k., jęczmień 9·20—10·0 k., owies 9·25—9·60 k., kukurydzę węgierską starą 10·40—10·75 k. kukurydzę rosyjską starą 9·65—10·00 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—12·50 k., groch pastewny 9·50—10·25 k., rzepak zimowy 16·25—16·75k., otręby pszenne 6·55—6·90 k., otręby żytnie 6·10—7·00K., omieciç 8·25—8·50 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·00—3·50 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

polskiego, która zawsze zapewni nam w Wiedniu znaczenie i powagę. (Oklaski). Dalej wskazał mowca na sytuacyę parlamentarną, na bliskie już porozumienie niemiecko-czeskie, na sprawę orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego, na co Koło polskie zgodzi się tylko wówczas, jeśli Rusini okażą gotowość do zawarcia ugody z Polakami.

Wreszcie przedstawił dr Leo zabiegi posłów demokratycznych w celu wywalczenia miastom należytej reprezentacyi w przyszłej ordynacyi. Rezultaty, osiągnięte dzięki lewicy sejmowej, są pokaźne i stanowią znaczny krok naprzód w porównaniu ze stanem obecnym. Specyalnie Kraków z kuryi miejskiej wybierać ma 7 posłów (dotąd 4), w kuryi powszechnej 2, z Izby handlowej 2 (dotąd 1), z Izby rękodzielniczej 1 — tak, że Kraków będzie miał ogółem 11 posłów. Mowca zapewnia, że z całą siłą popierać będzie w komisyi reformy wyborczej i w Sejmie podniesione tu postulaty mieszczaństwa, które powinno żywo zajmować się sprawą reformy wyborczej. (Nklaski).

Radca dr. Krzetuski podniósł, że jakkolwiek stronnictwo mieszczańskie jest ożywione najszczerszemi ideami demokratycznemi, to jednak prowadzi politykę ściśle realną i liczy się z istniejącymi warunkami. Stronnictwo, uznając w całej pełni konieczność walki o rozszerzenie prawa wyborczego, rozumie, że w danej sytuacyi tylko kompromis między stronnictwami zdoła sprawę reformy wprowadzić na dobrą drogą i stronnictwo pokłada pełne zaufanie w swoich posłach, iż nie zaniedbają niczego, aby interesy miejskiej ludności były należycie uwzględnione. (okaski.)

Dyr. dr Seeliger, zreasumowawszy całą dotychczasową dyskusyę, przedłożył imieniem stronnictwa następującą rezolucyę.

Stronnictwo Polskego Mieszczaństwa Demokratycznego po wysłuchaniu zdań wygłoszonych na dzisiejszym wieczorze konferencyjnym:

1) uznaje doniosłość sejmowej reformy wyborczej dla całego kraju, a w szczególności dla sprawy mieszczaństwa polskiego,

2) wyraża swoim posłom pełne zaufanie oraz podziękę za dotychczasowe usiłowania,

3) wzywa wszystkich posłów stronnictwa, aby — strzegąc pełni praw narodowych — z całą siłą bronili postulatów mieszczaństwa celem uzyskania zastępstwa odpowiadającego kulturalnemu i gospodarczem znaczeniu miast.

Rezolucyę powyższą uchwalili zgromadzeni przez aklamacyę, poczem przewodniczący dr Zawadzki zamknął o g. 9 wieczór zgromadzenie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 października.

W sprawie obecnego przesilenia finansowego odbyła się wczoraj wieczorem w lokalu Tow. Zaliczkowego konferencye, w której wziął udział specyalnie w tym celu przybyły ze Lwowa prezes Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych p. W. Biechoński oraz dyr. Strzyżowski i przedstawiciele redakcyj: „N. Reformy“, „Czasu“, „Nowin“ i „Głosu Narodu“. Konferencyę zagił dyr. Strzyżowski, zaznaczając, że w obecnym niespokojnym czasie z powodu wybuchu wojny na Bałkanie należy wpływać uświadamiająco na masy w tym kierunku, że nawet w najburzliwszych czasach istnieją zobowiązania prawno osobiste. Uświadomienie w tym kierunku jest niezbędne, bo już same pogłoski o wojnie spowodowały wiele osób do wycofania z banków wkładek oszczędnościowych.

Następnie prezes Związku omówił działalność stowarzyszeń zarobkowych, przy czem wykazał nieżyczliwość Banku austryacko-węgierskiego wobec Związku stowarzyszeń, którym na 60 milionów własnego majątku a 140 milionów wkładek oszczędnościowych, udzielił zaledwie 3 miliony kredytu — podczas gdy instytucyom finansowym w Galicyi ...ucyj takich jest przeszło 700) użyczył znacznie większego kredytu.

Prasa przez krytykę może wywrzeć wpływ na Bank, aby z większą życzliwością uwzględniał sprawy finansowo gospodarcze Galicyi. Następnie wskazał mowca na potrzebę organizowania wśród mieszczaństwa i ludu towarzystw współdzielczych, któreby uczyły gospodarzyć zaoszczędzonym groszem. W końcu zwrócił się z prośbą do prasy miejscowej, aby w należytej mierze uwzględniała sprawy ekonomiczne. Przedstawiciele prasy przyrzekli Związkowi poparcie w jego działalności i udzielili praktycznych wskazań w sprawie uświadamiania i informowania szerokich warstw o położeniu finansowo-gospodarczem kraju.

W sprawie budowy domu Izby rękodzielniczej. Wczoraj upłynął termin do wnoszenia ofert na roboty ziemne i murarskie pod przyszły gmach Izby rękodzielniczej. Wpłynęła tylko jedna oferta spółki budowniczych pp. Bandurskiego i Miarczyńskiego. Wobec takiego wyniku będzie rozpisaną ponowna rozprawa ofertowa.

Związek obrońców. Dnia 9 bm. odbyło się poufne zebranie licznego grona adwokatów krakowskich, na którem zapadła jednomyślna uchwała utworzenia związku obrońców. Celem tego stowarzyszenia będzie obrona interesów ludności szukającej wymiaru sprawiedliwości w naszych sądach, niemniej strzeżenie praw i obowiązków obrońców. Komitet pod przewodnictwem prezesa Rady dyscyplinarnej adwokackiej dra Jana Jakubowskiego ma się postarać o zatwierdzenie statutu i wprowadzenie stowarzyszenia w życie w czasie możliwie najkrótszym.

Przeniesienie biur krajowego Związku turystycznego. W połowie października przenosi krajowy związek turystyczny własne lokale biurowe, oraz miastowe biuro kolejowe do nowego lokalu przy ulicy Szpitalnej l. 36. Biura Związku pomieszczone zostaną w dwóch wielkich ubikacyach sklepowych, zajmowanych dotąd przez biuro techniczne M. Neumanna i pracownię krawiecką G. Grabowskiego. Dla ruchu pasażerskiego stanowić będzie zbliżenie związku do plant, jako głównej artyleryi komunikacyjnej zwłaszcza w porze letniej znaczne udogodnienie. W nowym lokalu znajdzie też umieszczenie projektowane przez związek biuro podróży, wzorowane na najlepszych wzorach analogicznych instytucyi za granicą kraju.

Dla „Macierzy śląskiej“. Trudne warunki materyalne, w jakich znalazła się oświatowa instytucya śląska — pobudziły społeczeństwo krakowskie do zorganizowania dlań wydatnej pomocy. Z osób poważnych złożony komitet od kilku tygodni pracuje nad urządzeniam w mieście „Dnia Macierzy“. Przewodnictwo objęli pp.: Prezydentowa Leowa, wiceprez. Szarska, prof. Borowiczowa, r. dw. Horoszkiewicz, prof. Antoni Górski, ks. dr Caputa. Datę dnia oznaczono na 20 b. m.

Wiec publiczny w sprawie ratowania zagrożonych zamknięciem szkół kresowych zwołuje na sobotę dn. 12 bm. o g. 6 wiecz. w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim krak. związek okręgowy T. S. L. Referat objął poseł sejmowy dr. E. Bandrowski.

Sprawa hr. Starzeńskiego. Wczoraj w południe zarządził sędzia śledczy Dr. Gniewosz oględziny sądowe miejsca czynu przy ul. Smoleńsk, przy współudziale prokuratora Dra Langa. Równocześnie na miejscu czynu przesłuchał sędzia śledczy dorożkarza, który wiózł krytycznego ranka hr. Starzeńskiego z teatru „Apollo“ na ul. Smoleńsk, a następnie stamtąd do biura policyjnego „pod telegrafem“.

Wieczór eucharystyczny odbędzie się w niedzielę dn. 13 bm. w „Czytelni katolickiej polskiej“ (ul. Sienna 5). W wieczorze przyrzekli swój współudział między innemi ks. prałat Wądolny, ks. M. Jeż, M. Bursowa, B. Hellerówna, M. Kowalski, prof. Bursa. Początek o g. 5 i pół wiecz.

Konkurs zapaśniczy w teatrze „Nowości“. Przebieg wczorajszych interesujących walk był następujący: John Binning pokonał Dormę w 15 m. 30 s. bratnim pasem, Inż. Lassartes pokonał Vander Bergena w 4 m. półnelsonem, Wildman żydowski szampion pokonał Wintera w 2 m. przerzutem. Dziś występuje po raz pierwszy w Krakowie szampion Rumunii Władysław Cyganiewicz brat Zbyszka, wschodząca „gwiazda“ na firmamencie sportowym. Jeżeli dodamy, że Cyganiewicz jest dzieckiem Krakowa, wówczas będziemy mieli jeszcze jeden tytuł więcej do ciepłego przyjęcia jakie go niewątpliwie spotka u nas — po tryumfach w Warszawie, Łodzi, Bukareszcie, gdzie otrzymał złoty pas z rąk następcy tronu rumuńskiego. Dziś walczy Cyganiewicz contra Lohmeierowi, Binning contra Wiczenkow, Inż. Lassartes contra Szwab.

Za pobicie ajenta policyjnego. Ze Lwowa donoszą: Trybunał karny skazał E. Thenera właściciela trzeciorzędnego hotelu, za ugodzenie spluwaczką w ucho ajenta policyjnego Strumińskiego na cztery miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem, oraz na zapłacenie poszkodowanemu 2.640 kor. za ból i leczenie itd.

Ucieczka urzędnika. Odnośnie do notatki pod tym tytułem (korespondencya z Limanowej) nadsyła nam p. Zygmunt Szeligowski, of. podatkowy w Limanowej, list w którym donosi nam, że pogłoska o jego defraudacyi i ucieczce powstała z tego powodu, że zmuszony był nagle wyjechać z Limanowej w interesach rodzinnych właśnie w tym czasie, kiedy zajęty był ściąganiem pieniędzy na ognisko nauczycieli. Listów gończych za nim nie rozpisano.

Zniesienie wyroków śmierci. W głośnej swego czasu sprawie zabójstwa Józefa Todta we Lwowie, zabójca jego Pawliczak i jego towarzysz Sekuła zostali przez lwowski trybunał sądu przysięgłych skazani na karę śmierci przez powieszenie. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok, wobec czego w najbliższej kadencyi odbędzie się ponowna rozprawa przeciw oskarżonym.

Z kroniki żałobnej.

Ema Schoenthaler, wdowa po lekarzu, lat 68, zmarła 10 bm.

Floryan Cynk, prof. akademi Sztuk Pięknych, lat 75, zmarł 10 bm.

Magdalena Wolf, lat 40, zmarła 10 bm.

Wojciech Sroka, lat 21, zmarł 10 bm.

Józef Fortner, b. nadoficyał pocztowy, lat 58, zmarł 10 bm.

Ostatnie godziny przed walką.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy od naszego wiedeńskiego korespondenta następujące telefoniczne informacye:

Porażka Czarnogórców pod Plamenicą.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie pierwszej bitwy między Czarnogórą a Turcyą nadchodzą wręcz sprzeczne wiadomości. Podczas gdy źródła cetyńskie mówią o zwycięstwie, wiadomości z Konstantynopola twierdzą, że wojsko tureckie utrzymało swoje stanowisko.

Referent wojenny „N. Fr. Presse“ dochodzi na podstawie krytyki otrzymanych wiadomości do wniosku, **że Czarnogórcy ponieśli porażkę.** Zbyt szybko bowiem wystrzelali całą amunicyę **tak, że działa ich musiały zamilknąć.**

Król Mikołaj wyraził z tego powodu ostrą naganę komendantowi artyleryi jenerałowi Borowiczowi, **który natychmiast popełnił samobójstwo.**

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że takie „wystrzelanie“ jest objawem zupełnie naturalnym, gdyż Czarnogórcy nie umieją się obchodzić z działami szybkostrzelnemi, które są narzędziami precyzyjnemi i wymagają kanonierów doskonale wyszkolonych, podczas gdy Czarnogórcy dotychczas mieli zawsze do czynienia z armatami starego systemu.

Państwa bałkańskie wobec noty mocarstw — Odpowiedź odmowna — Jutro nastąpi wypowiedzenie wojny.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj krążyły tutaj pogłoski, że Grecya **wypowiedziała już wczoraj wojnę. Bułgarya dzisiaj w piątek wojnę wypowie a Serbia uczyni to jutro w sobotę.** Pogłoski te jednak są niesprawdzone, albowiem bezpośrednie połączenie telegraficzne między Belgradem a Atenami jest przerwane, gdyż przechodzi ono przez terytoryum Turcyi.

Odpowiedź państw bałkańskich na notę mocarstw do tej chwili (piątek przed południem) nie nastąpiła, gdyż przy układaniu odpowiedzi wyniknęły trudności natury technicznej. Wiadomo tylko, że odpowiedź będzie **odmowną.** Odpowiedź Serbii stwierdzi, że nie Serbia, lecz Turcya zaczęła pierwsza mobilizować oraz, że do przyrzeczeń Turcyi w kierunku zaprowadzenia reform nie można najmniejszej wagi przykładać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „N. Fr. Presse“ telegrafuje z Sofii, że wedle informacyi, otrzymanej od Geszowa odpowiedź odmowna Bułgaryi na notę mocarstw **odejdzie albo dzisiaj w piątek, albo jutro w sobotę.**

Czy Bułgarya już wypowiedziała wojnę?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi, że prezydent ministrów węgierskich dr Lukacs zawiadomił wczoraj delegatów węgierskich, iż Bułgarya **wczoraj wypowiedziała wojnę Turcyi.** Oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości nie ma. Hr. Berchtold w delegacyi austr. oświadczył, że nic mu o tem niewiadomo.

Wobec tego „N. Fr. Presse“ zwróciła się telegraficznie do swego specyalnego korespondenta sofijskiego, który wprost o to zainterpelował premiera bułgarskiego Geszowa. Otrzymał on odpowiedź tej treści, że Bułgarya na notę mocarstw **odpowie dzisiaj w piątek, albo jutro w sobotę.**

Serbia jutro wypowie wojnę.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr dzisiaj wyjeżdża do Niszu, gdzie **jutro odbędzie się wielka rewia zgromadzonych tam wojsk, które natychmiast ruszą do boju.** — Wypowiedzenie wojny Turcyi nastąpi za pomocą *wystrzału armatniego z twierdzy belgradzkiej.* Wuj króla ks. Arsen Karadżordżewicz, znany na bruku paryskim „bonvivant“ został zamianowany generałem i komendantem dywizyi kawaleryi.

Dlaczego państwa bałkańskie zmobilizowały?

Szyderstwo W. Porty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent sofijski „F. Fr. Presse“ donosi, że 4 sprzymierzone państwa bałkańskie chciały wprawdzie prowadzić wojnę z Turcyą, lecz zamiar ten miał być urzeczywistniony w czasokresie znacznie późniejszym. Gdy atoli Turcy zaczęli koncentrować swoją armię pod Adryanopolem, zwrócił się poseł bułgarski w Konstantynopolu do ministra spraw zagranicznych Noradunghiana, któremu przedstawił, że gabinet Geszowa ożywiony jest najlepszemi chęciami pokojowemi, a podobne zarządzenia mobilizacyjne Turcyi w niesłychany sposób utrudniają sytuacyę gabinetu Geszowa. Na to przedstawienie odparł Noradunghian dosłownie:

— Znamy tendencye pokojowe Geszowa **i chcemy naszemi zarządzeniami ułatwić jego pozycyę!**

W powyższych słowach Noradunghiana mieściło się jawne szyderstwo, o dalszych pertraktacyach z Portą, nie mogło być zatem mowy i **4 z państwa bałkańskie przedsięwzięły mobilizacyę.**

Turcya chce odciągnąć Grecyę od przymierza państw bałkańskich.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.). „Frankfurter Zeitung“ donosi, że między Konstantynopolem a Atenami toczą się bezpośrednie rokowania, mające na celu odciągnięcie Grecyi od przymierza poczwórnego państw bałkańskich. Posłowie grecki i serbski w Konstantynopolu oświadczyli, że nic im o podobnych pertraktacyach nie wiadomo.

Zarządzenia finansowe Serbii i Bułgaryi.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd serbski wydał dzisiaj rozporządzenie, mocą którego od dnia dzisiejszego pieniądze waluty bułgarskiej mają w Serbii taką samą wartość obiegową, jak pieniądze waluty serbskiej. Rząd bułgarski wydał dzisiaj analogiczne rozporządzenie odnośnie do pieniędzy waluty serbskiej w Bułgaryi.

Plan wojenny Serbii i Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że król Ferdynand, **który jest** bardzo przezornym wodzem i **politykiem, bynajmniej sobie nie lekceważy sił tureckich.** Wstrzymuje on się z rozpoczęciem kroków wojennych aż do czasu, gdy koncetracya armii bułgarskiej i serbskiej będzie ukończoną **na zachodniej części teatru wojny, gdyż stamtąd lepiej i łatwiej obie armie osiągną Saloniki, aniżeli gdyby miały forsować oszańcowany obóz turecki pod Adryanopolem.**

Wywiezienie Abdul-Hamida z Saloniki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit“ donosi, że były sułtan Abdul-Hamid, przebywający na wygnaniu w Salonice w willi Allatini, przewieziony będzie w najbliższych dniach do Konstantynopola. Rząd turecki obawia się, by Abdul-Hamid nie wpadł w ręce wojsk chrześcijańskich, względnie by Albańczycy nie skorzystali z zamieszek wojennych i nie oswobodzili z niewoli Abdul-Hamida, który ciągle jesze jest ich ulubieńcem.

Wyjazd tureckiego następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Turecki następca tronu, **który bawił na Semmeringu, odjechał** wczoraj do Rumunii, skąd przez Konstanzę uda się do Konstantynopola.

Znaczenie wczorajszego oświadczenia hr. Berchtolda.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że wczorajsze oświadczenie hr. Berchtolda w delegacyi węgierskiej, iż monarchia pod wszelkimi warunkami będzie broniła swych interesów na Bałkanie **było wymierzone przeciw Rosyi,** zwłaszcza, że rozmaite radykalne prądy w Rosyi **usiłują w ostatnich czasach podkopać stanowisko Sazonowa,** który jest zwolennikiem porozumienia z Austryą.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki zaprzeczają pogłosce, jakoby stanowisko Sazonowa było podkopane.

Zarządzenie finansowe rządu rosyjskiego.

Petersburg. (*Tel. wł.*). Ministerstwo skarbu udzieliło wielkim bankom z funduszów państwowych kredytu 30 milionów rubli na zakupno papierów rosyjskich, których kurs na giełdach zaczął gwałtownie spadać z powodu wiadomości o wojnie. Zarządzenie to ma na celu uchronić papiery rosyjskie od dalszego spadku kursu, co mogłoby pociągnąć za sobą katastrofę gospodarczą.

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Piątek: WIECZÓR SKARGOWSKI.
Sobota: „Peer Gynt“
Niedziela popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“. wieczór „Peer Gynt“
Poniedziałek: „Peer Gynt“

TEATR Nowości.

Konkurs zapaśniczy
Momus krak.: Nie-Borowska. Dziad Stasia. Pensyonarka. Sydor.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 1—15 pazdziernika br.
Prof. O. Trabk telepatyczny Fenomen.
The Schaefers akt akrobat.
Zejdowski
K. Liebal komik
Julia Wagner, polska śpiew.
Gita de Iroi Venus.
Le nu esthetique
Maraba ?? cuda indyjskie.
H. Sztorchówna subretka polska
Baronesa Bernegg, diva operetkowa.
M. Lafayette, polski komik.
Ada Girola, śpiewaczka.
Początek o g. 8 wieczór.
Kabaret początek o g. 11.

EDISON

Początek o godz. 8 pół i wieczór.

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana.

Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

Telegramy „Nowin“

Sprawa adwokata Dra Seinfelda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Trybunał kasacyjny rozpatrywał sprawę krakowskiego adwokata Dra H. Seinfelda, który wyrokiem trybunału krakowskiego skazany został przed rokiem za zbrodnię sprzeniewierzenia na karę 4 miesięcznego więzienia. Trybunał uwzględnił zażalenie nieważności i zniósł wyrok I instancyi. Ponowna rozprawa odbędzie się przed Trybunałem krakowskim w najbliższym czasie.

Ćwierć miliarda na wojsko.

Wiedeń. Cesarz udzielił wczoraj sankcyi wstępnej (*Vorsanktion*) przedłożeniu o nadzwyczajnych kredytach wojskowych, które dziś będzie wniesione do delegacyj. O wysokości tych kredytów krążyły wczoraj przez cały dzień najrozmaitsze wersye. Wkońcu jednak dowiedziano się z węgierskiego źródła, że z powodu silnego oporu Węgrów, kredyty te znacznie zniżono. Zarząd wojskowy żąda obecnie **na armię 125 milionów koron, na marynarkę 27 milionów**. Od zamiaru wybudowania nowych torpedowców zarząd marynarki odstąpił. Kredyty te mają być rozdzielone na lat dwa do trzech.

Wczoraj po południu zebrali się delegaci austryaccy na posiedzenie w sprawie zajęcia stanowiska wobec nowych żądań wojskowości. Wobec obaw, wyrażonych przez delegatów, zapewnił hr. Sturgkh, **że przedłożenie to nie spowoduje ograniczenia wydatków na cele gospodarcze,** które będą traktowane w Izbie posłów. Hr. Sturgkh zapowiedział też uzasadnienie tego przedłożenia na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi. Z usposobienia delegatów wynika, że większość dla tego przedłożenia jest zapewniona.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 10. październ. termometer doszedł od 6·2 do 9·2 C. barometr wahał się.

Dnia 11 październ. o godz. 7-ej srana stan barometru: 751·0 mm.

stan termometru: 5·9 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyż. 7·0 C., najniższa 1·1 C. Ciśnienie powietrza 697mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: pogoda.

Przedwojenne zarządzenia.

Warszawa. Ministerstwo skarbu poleciło poczynić przygotowania, aby na dany rozkaz wywieziono z Królestwa Polskiego wszelkie fundusze gotówkowe, znajdujące się w kasach publicznych — do Moskwy.

(Wiadomość ta w dosadny sposób demaskuje perfidne zapewnienia rządu rosyjskiego o demobilizacyi Królestwa. Przyp. Red.).

Co wznieciło pożogę na Bałkanie?

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Wojna na Bałkanie wybuchła, a słowo „wojna“ za słabe jest na określenie tego, co dziać się będzie na ziemi bałkańskiej, od wieków krwią zraszanej. Rzezie, pożogi, wszelakiego rodzaju okrucieństwa były tam i są na porządku dziennym. Odwieczna nienawiść między chrześcijańskiemi ludami, zamieszkującymi polwysep, a Turkami — wyładuje się tam teraz w straszliwy sposób. Z obu stron trzeba obawiać się niesłychanych okrucieństw. Tak Turek jak Bułgar na pograniczu nie zwykli oszczędzać wrogów i lubują się w okrucieństwach.

Prześladowanie Bułgarów Macedonii przez Turków stało się jednym z głównych powodów wybuchu wojny. Bulgarzy żądają dla Macedonii autonomii, na co Turcy nigdy dobrowolnie się nie zgodzą. Powstanie, które w Macedonii trwa *in permanentia*, tłumione jest przez Turków z azyatyckiem barbarzyństwem.

Na tytułowej stronicy *reprodukujemy fotografię*, zamieszczoną w jednym z pism angielskich. Rycina przedstawia Bułgara, któremu Turcy *połamali* nogi, wcisnąwszy je między dwie deski i przegiąwszy ciało nieszczęśliwca w tył, aż wreszcie kości pękły...

Na fotografii widać tego człowieka, jak go podnoszą jego druhowie, aby fotograf mógł zrobić zdjęcie, ilustrujące okrucieństwa tureckie.

Na obliczach ofiary maluje się dzika zawziętość. Jego bracia odpłacą Turkom na wojnie! W głębi widać okienka tureckiego więzienia. Jak tam wewnątrz wygląda, można sobie wyobrazić...

* * *

Widownią takich samych okrucieństw jest Stara Serbia. Belgradzka „Politika“ podaje statystyczny wykaz nadużyć i zbrodni, popełnionych przez Turków na Serbach w Starej Serbii i Macedonii od r. 1906 do dnia dzisiejszego. Fakty wiarygodne, oparte na źródłach bezpośrednich i stwierdzonych, po części tureckich, w tych wypadkach, kiedy rząd turecki, nie mogąc sprawy zatuszować, musiał w nią wglądnąć i ukarać winnych. Tych jednak ukarań śmiercią lub więzieniem było zaledwie kilkanaście w stosunku do tysięcy wypadków zbrodni. Oto statystyka tureckich bezprawi wedle „Politiki“:

Zabójstw wypadków 436, prób zabójstwa 261, rozbojów 289, kradzieży większych 293, wywłaszczenia 229, gwałtu 160, shańbienia 213, podpalenia 31, świętokradztwa 10, pozbawienia wolności 146, nadużycia władzy 33 — razem 2092 krzywd i zbrodni.

Ze świata.

Nieszczęśliwa królowa. Powszechne współczucie zwraca się w chwili obecnej ku królowej-matce Krystynie hiszpańskiej, która przez szereg lat kierowała sprawami państwowemi, a po wstąpieniu na tron syna, usunęła się od polityki. Życie jej pełne było trosk i nieszczęść. Niedawno dotknął ją nowy cios przez nagłą śmierć córki, infantki Maryi Teresy. Przed 8 laty zmarła starsza córka Marya Mercedes. Z trojga dzieci, pozostał tylko przy życiu 26-letni król hiszpański, o którego zdrowiu krążą wciąż niepokojące pogłoski. Od chwili wstąpienia na tron hiszpański, arcyksiężniczka austryacka, Krystyna, nie zaznała wiele szczęścia, lecz i spokoju. Alfons XII. przyczynił jej wiele zgryzot [illegible] swoją... [illegible]. Raz nawet [illegible] rzeczy tak [illegible], że królowa przekonawszy się dowodnie o jego niewierności, chciała się z nim rozstać. Uległa wszelako jego prośbom o przebaczenie i pojednała się z małżonkiem. Wkrótce potem zmarł, pozostawiając jej dzieci nieletnie i ster nawy państwowej.

Oszust bez pamięci. Z Poznania donoszą: Przezelny oszust zwodził tu władze przez 6 tygodni. Do policyi zgłosił się mianowicie młody człowiek twierdząc, że ktoś go uderzył w głowę, i że od tego czasu stracił pamięć; nie wie, jak się nazywa, czem jest i gdzie mieszka. — Umieszczono go w szpitalu w celu stwierdzenia czy mówi prawdę. Przebywał tam 6 tygodni, jadł i pił i okazał się zapalonym graczem w karty. Po sześciu tygodniach lekarze przyszli do przekonania, że oszust wywiódł ich wszystkich w pole, wobec czego zajęła się nim znowu policya. Stwierdzono, że poszukiwano go od dość dawna za sprzeniewierzenie, a za ujęcie go wyznaczona była nagroda w wysokości 300 marek. Oszust jest pomocnikiem kupieckim i pochodzi z Bawaryi. Sprzeniewierzył znaczną sumę i lato całe spędził w Sobotach. Gdy pieniądze wyczerpały się, udawał chorego.

Trzewiki z podeszwami do zmiany. Najnowszą londyńską nowością z zakresu przemysłu szewskiego są trzewiki, których podeszwy można zmieniać według upodobania. Kiedy wierzch trzewika przez odpowiednie postępowanie uzyskuje absolutną trwałość i nieprzemakalność, podeszwy mogą być zmieniane wedle potrzeby i odpowiednio do celu. Nie trzeba przytem trzewików nawet zdejmować, tak, że prosto z balu można się udać na wycieczkę w góry. W Londynie sprzedano podobno już dwadzieścia tysięcy par takich trzewików, a wojskowość robi z niemi doświadczenia. Obliczone to jest na to, aby spotrzebowanie trzewików ograniczyć do połowy a cenę ich zmniejszyć o jedną trzecią; umożliwiłoby to kupowanie jednej pary trzewików a większej ilości podeszew do zmiany, rzecz, którą radosnym okrzykiem powitaliby tak polscy literaci, jakoteż malarze, rzeźbiarze a nawet froterzy.

Ogrzewane łóżka w... Afryce. Jeden z podróżników niemieckich opowiada ciekawe rzeczy o „komforcie“, jaki znalazł w środkowej Afryce w chatach szczepu Musgum, zamieszkałego w okolicach Logone. Już same z gliny budowane na kształt ulów pszczelnych chaty, wysokości dziesięciu metrów, są ozdobione wewnątrz i zewnątrz bogatą ornamentyką. W chatach zaś znajdują się gustownie ozdobione łóżka z gliny, kształtem przypominające sarkofag. W nogach na dole znajduje się otwór, w którym w nocy pali się ogień i w ten sposób całe łóżko jest ogrzane. Albowiem mimo wielkich upałów noce bywają w Afryce środkowej bardzo zimne.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

68) *Tłumaczyła Marbur.*

Czyż i u zatoniętego statku Reich nie podłożył naboju dynamitowego? — I jaśniej wypadki rysowały się w mej głowie, tem pewniej czułem, że to Reich, z obawy przed zniknięciem Hermiony i trzykrotną wizytą policyi, zapalił dom — a sam z córkami uciekł pod wodę. Tym sposobem spalił za sobą okręty i pozbył się mnie na zawsze. Och, dobrze ułożyli swoje plany i doskonale je wykonali!

W chwili, gdy Wanda zapytała: „Papa pyta, czy nie zechcesz wziąć psa z sobą", powinienem byłył zrozumieć! A jednak wyszedłem z domu!

Ponieważ niebyło nikogo na kimbym mógł złość moją wywrzeć, kopnąłem silnie Krezusa. Skowycząc pobiegł drogą, a to musiało zwrócić uwagę żandarma, gdyż nagle znalazł się przy mnie.

— Czego tu szukasz, Wilde? — Myślałem że leżysz chory w schronisku dla sierót.

— Chciałem — wyjąkałem drżąc cały z zimna — chciałem zobaczyć...

Nie odpowiedział, lecz spojrzał na mnie przenikliwie i... litośnie. To mię podrażniło.

— Panie wachmistrzu — ciągnąłem dalej, dzwoniąc zębami — czy pan myślisz, ale na Boga, odpowiedz mi pan prawdę! czy myślisz, że oni tam leżą?

— A gdzieżby mieli być? — odrzekł spokojnie — prawie tymże samym tonem, co doktor, widziano ojca i córki podczas pożaru. Przez dach przecież nie wylecieli! Wróć ty do zakładu, Wilde! Jesteś tylko nawpół ubrany, i drżysz z zimna!

Miałem ochotę mu, wszystko opowiedzieć i wskazać miejsce gdzie leżało dziesięć skrzyń, ale bałem się. — Jeśli to było złodziejstwem ja przecież kradłem wraz z nimi.

— Założę się, że oni żyją! — upierałem się. „Chcę być sam przy tem, kiedy tu uprzątną gruzy...

— Nikt ci w tem nie przeszkodzi, ale będziesz musiał być bardzo cierpliwym; zarząd portowy nie będzie się bardzo spieszył dla paru starych Sins.

Poszedł ze mną do zakładu, gdzie zarządca już zaniepokojony wyglądał oknem, gdyż przy ostatniej wizytacyi zastał moje łóżko próżne. Wpadł też oczdrzwi na mnie z fukaniem.

— Jeśli mi znowu kiedy uciekniesz! — wołał ... raz na zawsze! Tu nie jest dom ...! Ja o tem panom doniosę!

— No, no! — uspokajał wachmistrz i poszeptał z zarządcą; ten potrząsnął głową i spojrzał na mnie jeszcze litośniej jak wpierw żandarm.

Wlazłem do łóżka, pozwoliłem dziadkowi, który był wściekły, że mu zabrałem spodnie i kaftan, urągać spokojnie i pozostałem znów na dłuższy czas w łóżku. Kaszlałem, byłem chory i tak osłabiony, że nie mogłem się ruszyć, przytem aż do obłędu dręczyłem głowę myślami, w jaki sposób mogli uciec Reichowie, uciec ze skrzyniami czy bez? Myślałem aż do obłędu! Bo wieść o mojem obłąkaniu rozeszła się już po wsi. Stałe wracanie do jednego tematu, który jeden mógł mię zainteresować — czy zostali znalezieni — czy ich nikt nie widział na wybrzeżu — czy nie było nowych wieści o kradzieży dziesięciu skrzyń? — O tych kwestyach mówiłem wyłącznie z dziadkiem, który wtedy zwykle zaczynał płakać, z zarządcą, który odpowiadał pobłażliwym uśmiechem, z doktorem, który zawsze potakiwał, rozmawiając więcej z zarządcą niż ze mną — mój niepokój, przeplatany niekiedy kilkugodzinną nieruchomością, a głównie opowiadanie żandarma o spotkaniu mnie zaledwie ubranego nocą na gruzach domu, wszystko to utrwalało ich w pojęciu, że byłem chory na umyśle.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 12 października 1912. Dodatek do Nru 233

WIECZORNE NOWINY

wychodzą codziennie o g. 6½
jako druga wydanie „Nowin" dziennika powszechnego.

Cena egzemplarza 4 hal. w Krakowie i w Podgórzu 6 halerzy na prowincyi.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica św. Gertrudy L. 10. Telefon 340.

Prenumerata „Wieczornych Nowin" wraz z głównym numerem, wychodzącym w południe, oraz z dodatkami „Tydzień Humorystyczny" (we wtorki), „Praktyczna Gospodyni" (we czwartki), „Romans i Powieść" (trzy razy w tygodniu) wynosi 1 kor. 50 hal. miesięcznie z jednorazowem odnoszeniem lub przesyłką. Za dwurazowe odnoszenie lub przesyłkę dopłaca się 40 hal. w Krakowie, 50 hal. na prowincyi. — Prenumerata samych „Wieczornych Nowin" wynosi w Krakowie i na prowincyi 1 koronę. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Czarnogórcy zwyciężają.

Zwycięstwo pod Podgoricą i marsz na Skutari. Zdobycie Berany w Sandżaku i marsz na Plewlje. Serbowie współdziałają z Czarnogórcami. Celem operacyi jest zdobycie Sandżaku i otwarcie drogi z Czarnogóry do Serbii.

Rosyjski minister wojny Suchomlinow przepowiada wojnę z Austryą.

Groźne wieści.

Popołudniowe telegramy, nadeszłe z placu boju (Biuro Reutera i depesze prywatnych korespondentów) przedstawiają przebieg operacyi wojennych nad granicą Czarnogóry w zupełnie innem świetle jak poranne informacye.

Okazuje się, że Czarnogórcy na całej linii zwyciężają.

Czarnogórcy podjęli dwie akcye, równocześnie na południu i na północy: 1) atak pod **Podgoricą z zamiarem zajęcia Skutari**, 2) atak **na Beranę** z zamiarem zupełnego **wyparcia Turków z Sandżaku i otwarcia drogi do Serbii.** Po zdobyciu Berany (co już stało się faktem), wojska czarnogórskie mogą doliną rzeki Lim maszerować ku **Sjenicy i na Plevlje** (mimochodem wspomnimy, że podczas okupacyi w Plevlje była siedziba komendy austryackiej i stacyonowana tam była brygada wojska) i uzyskać połączenie z Serbią.

Współdziałając z Czarnogórcami, **wojsko serbskie** ze swej strony zmierza ku Sjenicy i stacza walki z oddziałami tureckimi.

Serbia więc faktycznie, bez formalnego wypowiedzenia wojny, **prowadzi już wojnę z Turcyą.**

Teren walki na linii Berana-Sjenica jest bardzo górzysty. Odległość między Beraną a Sjenicą wynosi około 60 kilometrów w prostej linii.

Odległość między Podgoricą a Skutari wynosi również niespełna 50 km. Obie te miejscowości połączone są gościńcem, który wiedzie doliną i okala jezioro Skutari.

Poniżej zamieszczamy urzędowe i prywatne telegramy, nadeszłe do godz. 5-tej popołudniu.

Zwracamy uwagę Czytelników na słowa ros. ministra wojny, które przytacza „Gołos Moskwy". Jest to dziennik poważny, organ październikowców, dlatego informacya, przezeń przyniesiona, ma znaczenie.

Mimo to uważamy za wskazane podać ją z zastrzeżeniem co do jej wiarygodności. Bo mimo „Gołosu Moskwy" trudno uwierzyć, by ros. minister wojny mógł tak ryzykowne wygłosić zdania.

Bitwa pod Podgoricą.

Czarnogórcy zwyciężyli.

C. k. Biuro kor. donosi oficyalnie o bitwie pod Podgoricą (Plavnicą):

Czarnogórcy wczoraj wieczorem obsadzili po ataku Szipcanik t. j. pozycyę turecką między Decic a miastem Tuzi. **Obecnie zajmują zupełnie Tuzi.** — Obie strony dały dowody bohaterstwa. Po stronie czarnogórskiej, z powodu dwóch zwycięstw koło Decic i Szipcanic, panuje ogromna radość. Malissorowie walczą z poświęceniem po stronie Czarnogórców. Ks. Danilo jest na polu walki.

(Poranne telegramy doniosły, jakoby Czarnogórcy ponieśli *porażkę*.

Natomiast oficyalne źródła stwierdzają **zwycięstwo Czarnogórców**. Także biuro Reutera donosi, że Czarnogórcy **zwyciężyli.**

Poranne wiadomości (pochodzące ze źródeł *tureckich*) okazały się przeto *fałszywemi*)

Podgorica. (Tel. wł.) Po krwawej całodziennej walce **zdobyli wczoraj Czarnogórcy fortyfikacye tureckie na pagórkach Decic,** leżące naprzeciw Podgoricy. Pagórki Decic dominują nad Skutari i są kluczem pozycyi. Decic upadł o g. 4-tej popołudniu. Komendant turecki **poddał się wraz z oficerami i wielką liczbą żołnierzy.** Czarnogórcy zdobyli 4 działa; na twierdzy wywieszono flagę czarnogórską. Po obu stronach są znaczne straty. To pierwsze zwycięstwo powitano z entuzyazmem w obozie czarnogórskim.

W dalszym ciągu **wpadł w ręce Czarnogórców także fort Szypczanik.** Czarnogórcy mają teraz drogę otwartą i **szybko maszerują na Skutari.**

Belgrad. Dziennik „Bałkan" donosi, że w bitwie pod Podgoricą zginęło 600 tureckich żołnierzy i 400 Czarnogórców. Wedle informacyj tego dziennika, Czarnogórcy bombardują już tureckie przedmieście Skutari Nikolac.

Zdobycie Berany.

Londyn. (Tel. wł.). Według nadeszłych tutaj wiadomości, jenerał czarnogórski Vukotic **zajął wczoraj Beranę, leżącą już w sandżaku Nowi-Bazar,** na północno-wschodniej granicy Czarnogóry.

Londyn. (Tel. wł.) Czarnogórcy **i Serbia** (a więc Serbowie walczą bez wypowiedzenia wojny. *Przyp. Red.*) **otoczyli na lewym brzegu rzeki Lim 18 batalionów regularnej piechoty tureckiej i toczą z nimi zaciętą walkę.** Bliższych szczegółów brak.

(Rzeka Lim przecina w całej długości sandżak Nowi-Bazar i jest w znaczeniu strategicznem *baryerą* (naturalną przeszkodą) broniącą wstępu do stolicy sandżaku, miasta Plevlje, leżącego na prawym brzegu Limu. Fakt, że na lewym brzegu Limu Czarnogórcy i serbowie otoczyli piechotę turecką, zdaje się wskazywać na to, że wojska czarnogórsko-serbskie maszerują prosto na Plevlje. *Przyp. red.*).

Obawa poważniejszych zawikłań.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi: Delegaci, którzy wczoraj wieczorem byli na przyjęciu delegacyjnem u wspólnego ministra skarbu, Bilińskiego, opowiadają, że Biliński przedstawił sytuacyę nie tylko bałkańską, bardzo pesymistycznie. Delegaci odnieśli wrażenie, że poważniejsze zawikłania nie są obecnie wykluczone.

Walki na granicy bułgarsko-tureckiej.

Londyn. (Tel. wł.) Wojska bułgarskie zaatakowały wczoraj blokhauz turecki odległy o 25 km. na północny wschód od miejscowości granicznej Mustafa-pasza. Wojska bułgarskie **zostały odparte po zaciętej walce.** Straty bułgarskie są bardzo znaczne.

Czy w przededniu wojny na terenie Królestwa polskiego?

Berlin (Tel. wł.) „Berliner Tagenblatt“ donosi z Petersburga, że ministerstwo wojny nakazało **przenieść wszystkie zapasy złota z filii Banku państwa w Królestwie do Moskwy.** Przypuszczają w Rosyi **że wojna na terenie Królestwa jest nieunikniona.**

Bandy greckie już walczą.

Salonika. (Tel. wł.) Powstańcy greccy w sile 2000 ludzi usiłowali wczoraj pod Diakata przedrzeć się na terytoryum tureckie. Zostali odparci ze znacznemi stratami.

Serbia jeszcze nie udzieliła odpowiedzi na notę mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza popołudniowa „N. Fr. Presse“ donosi, że do południa dnia dzisiejszego Serbia nie udzieliła jeszcze odpowiedzi na notę mocarstw. Odpowiedź serbska na znaną notę mocarstw ma być dokumentem historycznym, dlatego tekst tej noty musi być wpierw zaaprobowany przez rządy sprzymierzone. Nie jest wykluczone, że odpowiedź rządu serbskiego nastąpi dopiero jutro.

Dlaczego Bułgarya chwyciła za broń?

Londyn. (Tel. wł.) Premier bułgarski Geszow udzielił sofijskiemu korespondentowi dziennika „Daily News“ następującej informacyi:

— Nadchodząca wojna z Turcyą jest strasznym okupem, jaki musimy złożyć za wolność naszych braci chrześcijańskich, jęczących pod jarzmem tureckim, których kongres berliński ze zbrodniczą lekkomyślnością pozostawił w ręku Turcyi. Kongres berliński dopuścił się zbrodni na naszych braciach chrześcijańskich!

Wielka demonstracya za autonomią Macedonii.

Londyn. (*Tel. wł.*). Angielski „komitet bałkański“ urządza tutaj w najbliższych dniach demonstracyjny, olbrzymi mityng **na rzecz autonomii Macedonii pod gubernatorem chrześcijańskim.** „*Times*“, donosząc o tem, przestrzega przed podobną demonstracyą, która może pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencye.

Kiełbiami wypełniając swoje puste flaki“...
„A jeśli przy podziale nie dojdą do zgody?“
„Ha! — no, wtedy bój wiodą o kiełbie narody,
Gazety prym w nim wiodą, żrą się dyplomaci...
Krew się leje... grzmią strzały — a Krupp się
[bogaci...
A kiedy im zabraknie nareszcie pieniędzy,
Na zgodę sobie dłonie podają czemprędzej,
I każdy ściśle mierzy wpływów swoich stronę...
A w stawie spokój święty, bo *kiełbie zjedzone*“.

Jaźwiec.

Mobilizacya w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół wojskowych przedostała się wiadomość, **że V i XV korpusy okręgu warszawskiego otrzymały rozkaz mobilizacyi.**

Minister Suchomlinow uważa wojnę z Austryą za nieuniknioną.

PETERSBURG. (Tel. wł.) Minister wojny generał Suchomlinow wygłosił wczoraj w Moskwie na bankiecie klubu automobilowego mowę, w której — jak donosi „Gołos Moskwy“ — oświadczył, że ogólna wojna jest nieuniknioną w chwili, gdy Austro-Węgry się wmieszają i wkroczą do sandżaku Nowi-Bazar. Wówczas Rosya natychmiast chwyci za broń.

Z obrad delegacyjnych.

Kredyty wojskowe na rok 1912. Znamienna mowa eksc. Bilińskiego.

Wiedeń. Wniesiono dziś w delegacyach przedłożenie dodatkowe żądające na 1912 r. 416 mil. kor. na sprawienie materyału wojennego i przeprowadzenie zarządzeń fortyfikacyjnych oraz na sprawienie materyału awiatycznego; dalej 40 mil. kor., a to 13 mil. jako połowę z 26 mil. na sprawienie 2 monitorów dunajowych, 2 łodzi patrolowych, 7 torpedowców, 2 łodzi podwodnych i stalowego doku pływającego; dalej na przyspieszenie budowli okrętowych, *á conto* rat roku następnego podwyższony kredyt domaga się na 1. b. 27 mil. kor. podkreślając, że ze względu na sytuacyę polityczną długoletnie raty są niedopuszczalne.

Ogółem zatem domaga się rząd na 1912 rok 81·6 mil. kor., z tego 51·9 mil. przypada na Austryę a 29·7 mil. na Węgry. Podwyższone sprawienie materyału wojskowego, jakoteż przeprowadzenie zarządzeń fortyfikacyjnych na granicy rozdzielone jest na trzy lata w ogólnej kwocie 125 mil. kor., z czego na rok 1912 przypada 41·6, na r. 1914 41·7 mil., a na rok 1915 41·8 mil. koron. Ogólne zapotrzebowania tworzą dalszy ciąg żądanego nadzwyczajnego kredytu w r. 1904 na sprawienie materyału artyleryi.

Wspólny minister skarbu eksc. dr. Biliński w krótkiej przemowie umotywował powyższe przedłożenia programem poprzedniego ministra wojny, a objętem przez obecnego.

Wobec nieodzownej konieczności tych żądań, rząd postarał się o odpowiednie dostosowanie tych żądań do finansowej wytrzymałości obu państw. Jeżeli przeto rząd wspólny występuje z tym żądaniem w czasie, w którym w naszym bezpośredniem sąsiedztwie, na Bałkanach, płomienie wojenne tak łatwo wybuchają, to przewodzi mu myśl, **byśmy byli w możności wówczas, kiedy kwestye bałkańskie dojrzeją do ostatecznego rozstrzygnięcia, rzucić nasz głos z pełną wartością na szalę.** — Krok ten został podyktowany tem, by zapewnić nam możność skutecznej obrony interesów Austro-Węgier i by ręka w rękę z naszymi wiernymi sojusznikami a w zgodzie z innemi zaprzyjaźnionemi mocarstwami móc skutecznie spełnić pokojową misyę monarchii. Jeżeli z tego stanowiska delegacya oceni przedłożenia, to z pewnością nie będzie mogła im odmówić swego placet.

Na dobie.

Interwiew.

Zapytał raz Berchtolda pewien dyplomata,
Czy wojna na Bałkanie zmieni mapę świata,
I czy może z niej Turcyę raz na zawsze wytrze?
Na to Berchtold mu odrzekł, mrużąc oczy chytrze:
„Niebezpieczne bywają czasem nawet kiełbie,
Zwłaszcza, jeśli „ktoś obcy“ przewróci im we
[łbie.

„A cóż wtedy?“ — „No, wtedy w staw wlażą
[szczupaki,

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 października.

Otwarcie roku szkolnego uniwersyteckiego rozpoczęło się dzisiaj nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawił r. dw. ks. prof. St. Spis. Po nabożeństwie ruszył tradycyjny pochód (profesorowie w togach w otoczeniu bedelów z berłami i młodzież uniw.) z kościoła do gmachu uniwersyteckiego, gdzie w auli, którą wypełniła liczna publiczność złożył ustępujący rektor prof. Szajnocha sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego, poczem po odebraniu insygniów rektorskich przemówił nowy rektor prof. Zoll, witając przybyłych gości i zachęcając młodzież do pracy.

Następnie rektor wygłosił inauguracyjny odczyt p. t. „Z pracowni sędziego cywilisty“. W uroczystości otwarcia roku szkolnego wzięli udział książę biskup Sapieha, X. biskup Nowak, X. kan. Ślepicki, prez. Akademii St. hr. Tarnowski, wiceprez. Szarski, starosta Kowalikowski w zastępstwie nieobecnego wiceprezydenta Fedorowicza, Hausner, st. prokurator Wędkiewicz, prez. senatu Stobelski, prez. sądu kraj. cyw. r. dw. Seidl, prez. kraj. sądu karnego r. dw. Stawarski, naczelnik inspektoratu poczt. r. dw. Biliński, prezes T. S. L. Bandrowski, burmistrz Maryewski i inni.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Bogusław Królikowski, przełożony ks. Filipinów w Tarnowie, zmarł 10 bm. przeżywszy lat 73.

Dr Feliks Woynarowski, adwokat, właściciel drukarni „Dziennika Polskiego“ w 66 roku życia zmarł we Lwowie.

Julia Moczydłowska, żona nadradcy, zmarła 9 bm. w Tarnobrzegu.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Koppera w Krakowie

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:

PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA

powieść przez Gastona Leroux.

Należy powieść wyciąć i złożyć w formie książki. — Redakcya na żądanie dostarczy okładek do oprawy powieści

— Więc generał jest jedynym skarbem Matreny, — rzekł głośno Rouletabille.

— Rozumiem, że jej na nim zależy, — rzekł Michał Korsakow, puszczając dym z papierosa. — Spojrzyjcie na nią. Czuwa nad nim, jak nad skarbem.

— Co chcecie przez to powiedzieć, Michale Mikołajewiczu? — spytał Borys sucho. — Czy sądzicie, że poświęcenie Matreny Piotrównej nie jest bezinteresowne? Źle ją znacie, jeżeli podobna myśl mogła powstać w waszej głowie.

— Nie myślałem nigdy o czemś podobnem, — odparł Michał głosem jeszcze suchszym. Ażeby sobie wyobrazić, że ktoś, kto żyje z Trebasowymi, może mieć podobną myśl, trzeba mieć serce szakala.

— Rozmówimy się, Michale Mikołajewiczu.

— Z przyjemnością, Borysie Aleksandrowiczu.

Zamienili ostatnie słowa, idąc dalej spokojnie drogą i paląc niedbale papierosy. Rouletabille szedł pomiędzy nimi obydwoma. Nie patrzył jednak na nich, nie zwrócił nawet uwagi na ich kłótnię; miał oczy tylko dla Nataszy, która odeszła właśnie od wózka ojca i przeszła obok nich, skinąwszy im głową. Spieszyła z powrotem do willi.

— Pani nas opuszcza? — spytał Borys dziewczynę.

— Och powrócę za chwilę. Zapomniałam parasolki...

— Pójdę jej pani poszukać, — zaproponował Michał.

— Nie, nic... Muszę iść do willi, powrócę w tej chwili.

Była już daleko. Rouletabille spojrzał w tej chwili na Matrenę Piotrównę bladą, jak śmierć; ona zwróciła na niego oczy. Nikt jednak nie zauważył wzruszenia poczciwej kobiety, która na nowo poczęła posuwać wózek generała. Rouletabille zapytał oficerów:

— Czy pierwsza żona generała, matka Nataszy, była zamożna?

— Nie! generał, zawsze nadzwyczajnie poczciwy, — poślubił ją dla jej wielkiej piękności. Była to śliczna córa

— Tak jest, trzeba sobie wypocząć nareszcie. Pragnę tego dla pana i wszystkich. To życie gorączkowe jest nie do zniesienia. Matrena Piotrówna wpędzi nas wszystkich w chorobę...

Wczoraj, — mówił Borys — przez pół godziny spoglądałem z mego okna na willę. Droga, kochana willa, kochana noc, w którą zdawało mi się, że pani oddycha, że żyje obok mnie... Zdawało mi się, że mam panią blizko serca... Miałem ochotę płakać, gdy słyszałem, jak Michał gwiżdże w swym pokoju. Wydawał się szczęśliwym. Wkońcu przestałem go słyszeć; do uszu mych dochodziły tylko głosy chórów rechoczących żab. Nasze stawy, Nataszo, są podobne do zaczarowanych jezior Kaukazu, które milczą w dzień, a śpiewają w nocy; jest w nich niezliczona ilość żab, które prowadzą ze sobą wieczorami długie rozhowory. Chóry z poszczególnych stawów rozmawiają ze sobą, skarżą się, jęczą i odpowiadają sobie, jak arfy eolskie, umieszczone naprzeciw siebie.

— Czy arfy eolskie robiły tak wiele hałasu, Borysie?

— Uśmiecha się pani? Są chwile, w których zupełnie pani nie poznaję. To Michał tak panią zmienia, tak jest... (Rozmowa prowadzona po rosyjsku, potem:) ...Będę spokojnym dopiero wtenczas, gdy zostanę mężem pani. Nie rozumiem tylko postępowania pani z Michałem.

(Znowu słowa rosyjskie, których nie rozumiem).

— Niech pan mówi po francuzku; ogrodnik idzie, — rzekła Natasza.

— *Nie chcę żyć tak, jak pani to ułożyła!* Poco to małżeństwo opóźnione? Poco? Dlaczego?

(Rosyjskie słowa, mówione przez Nataszę, gest rozpaczy u Borysa).

— Dokąd?... Powiada pani: długo!... To niczego nie mówi, długo. Ile?... Rok? Nie! Niech pani mówi, albo ja zabiję Michała! Słowo daję!... jak psa!...

— *Przysięgam na głowę twej matki, Borysie, że dzień naszego ślubu nie zależy wcale od Michała...*

(Kilka słów po rosyjsku. Borys, trochę pocieszony, całuje jej rękę.

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:

PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA

powieść przez Gastona Leroux.

Należy powieść wyciąć i złożyć w formie książki. — Redakcya na żądanie dostarczy okładek do oprawy powieści

Rozmowa Nataszy z Michałem w ogrodzie:

— I cóż? powiedziała mu pani?

— Dałam mu do zrozumienia, że nie może mieć żadnej nadziei... żadnej... Trzeba mieć cierpliwość: Ja jej mam dosyć...

— Jest głupi i zalotny...

— Nataszo, Nataszo... (Słowa rosyjskie). Gdy Natasza odchodzi, Michał kładzie jej rękę na ramieniu, zatrzymuje ją i mówi, spoglądając jej w oczy:

— Dzisiaj wieczór będzie *list od Anuszki...* kuryerem o piątej godzinie. (Kładąc nacisk na każdą głoskę:) Bardzo ważny, *odpowiedzieć na niego natychmiast.*

Po tych notatkach nie następowały żadne komentarze.

* * *

Po śniadaniu panowie grali w pokera do wpół do piątej, o której to porze świat elegancki udaje się na przechadzkę do Strielki. Rouletabille naznaczył spacer dokładnie na godzinę trzy kwadranse na piątą. Zjawił się w owej godzinie oznajmiając zebranym, że wraca z interwiewu z prezydentem Petersburga, co wprawiło w szaloną wesołość Atanazego Georgiewicza, który nie mógł zrozumieć, jak można przebywać w Paryżu po to, żeby rozmawiać z „tymi ludźmi“. Natasza wyszła ze swego pokoju, by razem z wszystkimi udać się na przechadzkę.

Opuszczono willę. Rouletabille przekonał się przedtem, że dwornicy stali przed bramą i że szwajcar był na swym posterunku, z którego mógł dobrze widzieć każdego, kto wchodził i wychodził z willi. Matrena sama popychała wózek generała. Feodor Feodorowicz był rozpromieniony. Po prawej swej ręce miał Nataszę, po lewej Atanazego i Tadeusza. Obaj adjutanci szli na końcu, rozmawiając z Rouletabillem. Rozmowa ich toczyła się na temat bohaterskiego poświęcenia Matreny Piotrówny i miłości Nataszy dla ojca. Rouletabille pozwolił im mówić.

Borys Murazow opowiadał, że miłość tę możnaby wytłumaczyć faktem, iż matka Nataszy, pierwsza żona generała, umarła, dając życie dziecku i że Feodor Feodorowicz był

dla swej córki równocześnie matką i ojcem. Natasza miała siedm lat, gdy Feodor Feodorowicz został zamianowany gubernatorem Orla. W okolicach Orla generał i jego córka sąsiadowali pewnego lata z rodziną Piotra Petrowa, jednego z najbogatszych handlarzy futer w Rosyi. Stary Petrow miał uroczą córkę Matrenę, podobną do pięknego kwiatu polnego. Zawsze w dobrym humorze, nie mówiła źle o bliźnich; nie miała wprawdzie pięknych manier pań z miasta, ale posiadała serce proste, którem pokochała natychmiast małą Nataszę.

Dziecko odpłacało pięknej Matrenie wzajemnością i właśnie widok zadowolenia, z jakiem przebywały razem ze sobą, naprowadził generała na myśl odbudowania swego ogniska rodzinnego. Bardzo szybko oznaczono dzień ślubu, a mała, dowiedziawszy się, że jej dobra przyjaciółka Matrena poślubi jej ojca, skakała z radości. Tymczasem na kilka tygodni przed ślubem zdarzyło się nieszczęście. Stary Petrow, który od dłuższego czasu grał na giełdzie, został doszczętnie zrujnowany. Matrena przyszła sama do Feodora Feodorowicza z tą smutną nowiną i zwróciła mu dane słowo. Za całą odpowiedź generał złożył Nataszę w ramiona Matreny i rzekł do dziecka: — Uściskaj swą matkę! — Do Matreny zaś: — Od dnia dzisiejszego uważam cię za swą żonę, Matreno Piotrówno. Masz mnie słuchać we wszystkiem. Zanieś tę odpowiedź ojcu i powiedz mu, że moja kieska jest do jego rozporządzenia.

Generał w owej epoce, jeszcze przed otrzymaniem dziedzictwa po Szeremajewie, był ogromnie bogaty. Poza Niżnią posiadał dobra rozległe jak prowincya i trudno byłoby zliczyć muzyków, którzy pracują dla niego w jego dobrach. Stary Petrow oddał mu córkę, ale pieniędzy nie chciał od niego przyjąć. Feodor chciał zrobić ładny zapis swej żonie; stary się sprzeciwił, a Matrena zgodziła się co do tego z ojcem ze względu na Nataszę: — To jest majątek małej; zostanę jej matką, ale z jej majątku nie wezmę ani kopiejki.

— Tym sposobem, — zakończył Borys, — gdyby generał jutro umarł, Matrena byłaby uboższą, niż Job.